ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 21 (144) Włocławek, 23—29 maja 1948 r. Cena 5 złotych

Sumienie świadczy

Akt wdzięczności i podziwu. — Powszechny głos sumienia. — Walka o sprawiedliwość moralną. — Stróż prawa moralności.

Świat widziany mówi mi o Bogu. O jego istnieniu. Wiem, że świat sam nie mógł się stworzyć. Zagadkę jego powstania nie mogę sobie inaczej wytłumaczyć jak bezpośrednim działaniem Bożym. Wszystko ma swą przyczynę istnienia. Więc i świat. To Bóg go do życia powołał. Jego wszechmocna, najmędrsza, nieograniczona i nieogarniona potęga.

ŚWIAT STAJE SIĘ KSIĘGĄ.

Świat wiedzie mnie do Boga. Gdy zachwyconym okiem wodzę po rozfalowanych łanach zbóż, gdy skupiony wsłuchuję się w tajemniczy poszum lasów, lub gdy patrzę urzeczony w miliony gwiazd złocących ciemny obszar wiecznego nieba — nigdy myśl nie poprzestaje na rozważaniu tych piękności. Zawsze gdzieś w głębiach duszy rodzi się pokorny, pełen najgłębszej czci i uwielbienia akt wdzięczności i podziwu dla Stwórcy. Raz jest ten akt żywszy, gorętszy i dłuższy, kiedyindziej krótki, prawie niemy, ale zawsze jest.

Dla umysłu otwartego i serca prostego świat staje się księgą, gdzie na każdej stronicy spotykamy wielkie imię Boga.

Ale czy to tylko jeden dowód istnienia Boga? Mamy i inny. Nosimy go w sobie. Zawsze. I na piątek i na świątek. Może dlatego za mało na niego zwracamy uwagi. Tym zaś dowodem jest fakt istnienia w nas sumienia. Czym właściwie jest to nasze sumienie. Skąd ono się wzięło? Czego chce i czego dowodzi?

SUMIENIE PRZEPROWADZA ŚLEDZTWO.

Czyśmy nigdy nie odczuwali wyrzutów sumienia? Przychodziły nieraz takie chwile, że człowiek sobie nie mógł zupełnie dać z sobą rady. Niepokój go ogarniał. Coś wewnątrz gryzło. Jakieś rozdrażnienie nami trzęsło. I niczym zewnętrznym nie można było tego uspokoić. Następowała jakby kłótnia dwu w nas ludzi. Ani jeden, ani drugi nie chciał ustąpić. Obaj przytaczali swoje racje.

Niejednokrotnie spór musiała rozstrzygnąć szczera spowiedź, gdzie sumienie brało ostatecznie górę. Ono też przeprowadzało śledztwo. Szczegółowo, dokładnie, nieustępliwie i surowo oceniało nasz czyn. Wyciągało nawet myśli, pragnienia, pobudki, o których istnieniu nikt nie mógł wiedzieć, których my sami zaledwieśmy się domyślali.

To jest fakt niezbity. Tak było. I czy tylko w naszej duszy. Tak jest w sercu każdego człowieka. Nawet najbardziej złego. I w nim sumienie się odzywa. Może nie tak gwałtownie, ale jednak dopomina się swoich praw. Bo głos sumienia jest powszechny. On nam wszystkim mówi, że dobrze należy czynić w życiu, a zła unikać. I co dziwniejsza ten głos nie zależy od czasu. To nie tylko dziś tak myślimy, że z sumieniem należy się liczyć. Tak głosiły całe wieki

Najstarsze księgi ludzkości mówią o ludziach sumiennych i niesumiennych. Arcydzieła literatury światowej przedstawiają bohaterów, którzy walczą ze sobą o cnotę i świętość. Zbrodniarze nawet sami usprawiedliwiają się przed drugimi, albo potępiają sami siebie.

PORZĄDEK MORALNY.

Z tego wynika jasno, że sumienie jest stróżem jakiegoś porządku, który nazywamy porządkiem moralnym. Nosi on w sobie cechę bezwzględności. Nie ogląda się na korzyści i wygody, ale dyktuje swoje prawa mocne, stanowcze i trwałe.

Tego porządku nie ustanowił dla siebie sam człowiek, z tej prostej racji, że nie chce człowiek dla świata rozdwojenia walki. A właśnie musi wciąż każdy z nas walczyć o tę sprawiedliwość moralną i to walczyć ze sobą samym.

Nie dało też tego porządku i sumienia jako jego stróża wychowanie. Wiemy bowiem z obserwacji, że już małe dziecko ma poczucie wstydu, brzydzi się kłamstwa, unika zła. Jeszcze rodzice nie zdążyli tego dziecka wyjaśnić, gdy ono samo chociaż niejasno wie, że pewnych rzeczy należy unikać.

Sumienie nie jest wygodną rzeczą. Nieraz słyszeliśmy bunt przeciwko sumieniu — po co się z nim liczyć! Tak mówią ludzie źli, przewrotni. Ale jednak każdy, nawet po buncie, wraca do zasad sumienia. Rozumie, że liczenie się z nim wymaga ofiary, walki, wyrzeczenia się namiętności, wie też i czuje głęboko, że tylko sumienie zaprowadza w nas upragniony porządek.

Nieliczenie się z sumieniem może nawet chwilowo przynieść zyski. Złodziej i nieuczciwiec może się wzbogacić. Ale co z jego stanem duchowym? Czy nie słyszeliśmy, że oszuści nie ścigani przez sąd sami wynagradzają krzywdę wyrządzoną.

ŹRÓDŁEM I TWÓRCĄ JEST BÓG.

Istnienie sumienia jest niewygodne — bo nie pozwala grzeszyć — ale dowodzi, że jest ktoś nad nami, który się uważa za pana naszego i władcę i z którym się musimy liczyć. A musi to być potężny pan, który ma prawo i moc wkraczać nawet w sedno naszej duszy, naszego życia wewnętrznego, gdzie nie puszczamy nikogo. Jego wszechmoc obejmuje całe wieki i wszystkie ludy. Historie, ani badania dzikich ludów nie mogły stwierdzić, żeby istniały takie plemiona, które by nie wiedziały co to jest sumienie, i nie umiały choćby najogólniej odróżnić dobro od zła.

Prawo moralności, którego stworem jest sumienie nie może więc być wymysłem ludzkim. Jest powszechne i konieczne, panuje nad wszystkim. Źródłem zaś i twórcą jego jest Najwyższy Pan — Bóg.

X Dr Mirski.

A. Turczynowicz.

K. U. L.

W dniu dzisiejszym tj. dnia 23 maja rb. na terenie całej Polski odbywa się zbiórka do puszek w lokalach publicznych, zbiórka na listy ofiar po domach, instytucjach itp., rozsprzedaż nalepek w sklepach oraz zbiórka ofiar przed kościołami na cele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jedynej w Polsce Katolickiej Wyższej Uczelni.

Taka uczelnia jest zasadniczo własnością całego katolickiego społeczeństwa polskiego, bowiem utrzymywać ją powinni wszyscy mężczyźni i kobiety, robotnicy, urzędnicy i wolne zawody, kupcy i rzemieślnicy oraz chłopi.

J. E. Ks. Biskup Wyszyński Ordynariusz Diecezji Lubelskiej omawiając cele i zadania tej uczelni katolickiej powiedział, że właściwym sensem nauki katolickiej, której służy K.U.L. jest „rozprowadzenie światła mądrości Bożej do wszystkich zakątków wiedzy ludzkiej, co rodzi nadzieję nie tylko jedności, ale i uspokojenie świata".

J.E. Prymas Polski Ks. Kardynał August Hlond oświadczył:

„Ta najważniejsza wspólna pozycja katolicyzmu polskiego zasługuje na zaufanie i poparcie. Musimy ją solidarnym aktem ofiarności doraźnie wesprzeć, by przetrwała najcięższy okres i dalej pełniła doniosłe posłannictwo. Osobista, jednorazowa ofiara każdego z nas na rzecz naszej Wszechnicy spełni to zadanie i zapisze się chlubnie w aktach duchowej odbudowy Polski".

WSPÓLNA POZYCJA KATOLICYZMU POLSKIEGO

Istnieje potrzeba, a to stanowi najważniejsze zagadnienie dnia dzisiejszego, szerzenia zrozumienia wśród wszystkich polskich katolików, że ta uczelnia jest właśnie ich wspólną pozycją, że dzięki utrzymaniu tej pozycji „rodzi się nadzieja nie tylko jedności, ale i uspokojenia świata", że dla zdobycia lepszej przyszłości dzięki tej właśnie pozycji, każdy ofiarny grosz czy modlitwa stanowi dar bezcenny, stwarza bowiem z pozycji twierdzę stałą i trwałą, twierdzę z której wychodzą żołnierze Chrystusowi, by szerzyć prawdę Chrystusową, zdobyć umysły ludzkie, a tymsamym jak oświadczył J.E. Ks. Biskup Wyszyński „zrodzić dobro i pokój".

A przecież w życiu ziemskim, w życiu doczesnym te dwie wartości są najwyższe! Mogą one stać się udziałem i naszego i następnych pokoleń. Trzeba tylko chcieć je zdobyć, a przedtem jeszcze poznać, zrozumieć i ukochać.

Stańmy się więc wszyscy przyjaciółmi Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przyjaciółmi grona profesorskiego i słuchaczów tej uczelni!

POTRZEBY SĄ WIELKIE

Uczyńmy krótkie i pobieżne wyliczenie, a przez nie zwróćmy uwagę na rodzaje pracy młodzieży K.U.L.

A więc przede wszystkim „Bratnia Pomoc", która prowadzi stołówkę, sekcję skryptową, zdrowia, imprez, pośrednictwa pracy, a następnie zwróćmy uwagę na Koła Naukowe, których jest 9: Anglistów, Ekonomistów, Filozoficzne, Historyków, Historii Sztuki, Pedagogów, Polonistów, Prawników oraz Studium Zagadnień Społecznych i Gosp. Wsi.

W uczelni słuchacze zorganizowali liczne organizacje młodzieżowe, jak np. Duszpasterstwo Akademickie, Sodalicję Mariańską Akademiczek i Akademików, Juventus Christiana, Caritas Academica, Akademickie Koło PCK., Chór Akademicki, Zw. Sportowy, Koło Polskiego Zw. Zachodniego i Spółdzielnię Pracowników i Studentów K. U. L.

To wyliczenie różnorodnej pracy młodzieży, nie mówiąc o głównej pracy jaką jest nauka na 5 wydziałach, już aż nadto wyraźnie mówi o potrzebach uczelni. A trzeba pamiętać o tym, że w uczelni znajduje się około 2000 studentów, 51 profesorów, 46 prowadzących wykłady zlecone, 56 asystentów, 64 urzędników administracyjnych i bibliotecznych oraz 27 pracowników fizycznych. Tutaj właśnie pod światłym kierownictwem profesorów studenci zdobywają wiedzę na wydziale Teologicznym, Prawa Kanonicznego, Prawa Ogólnego, Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Nauk Humanistycznych, Filozofii Chrześcijańskiej i Zagadnień Społ. i Gosp. Wsi.

Gdy do wydatków na utrzymanie personelu dodamy wydatki na światło, opał (ponad 100 pieców), remonty i różne inne rzeczy, to zrozumiałe i jasne będzie dla nas wszystkich, że budżet tej uczelni musi przewidywać 5 milionów złotych miesięcznie, aby pokryć wszystkie wydatki.

JAKA JEST OFIARNOŚĆ?

Jak wyglądała dotychczasowa ofiarność katolików w diecezji włocławskiej na KUL? Łatwo o tym przekonać się jeżeli porównamy zestawienie wpłat z całej Polski na dzień 1. 3. 48 r.

Zestawienie to wykazuje, że 1 miejsce zajmuje ofiarność katolików diecezji Warszawskiej (prawie trzy miliony zł.), 2 — diecezji Poznańskiej (2.700 tys. zł.), 3 — Lubelskiej, 4 — Katowickiej, 5 — Łódzkiej, 6 — Tarnowskiej, 7 — Częstochowskiej i dopiero 8 — Włocławskiej (1.526.743 zł.).

Ogółem w ciągu roku zebrano w 24 diecezjach ponad 32 miliony złotych, a jak już obliczyliśmy KUL potrzebuje minimum 60 milionów zł.

Przyjrzyjmy się jeszcze cyfrom mówiącym o liczbie członków Towarzystwa Przyjaciół KUL. Cyfry te znów mówią, że 1 miejsce pod tym względem zajmuje diecezja Lubelska, 2 — Warszawska, 3 — Chełmińska itd . Nasza diecezja Włocławska zajmuje 11 miejsce.

Cyfry te wołają i krzyczą, tymbardziej, że minimalna opłata członkowska wynosi miesięcznie zaledwie 20 zł.

SPOGLĄDAMY PRAWDZIE W OCZY

Wiemy dobrze, że dotychczasowy stosunek nasz do KUL nie wynikał ze złej woli. Jest to wynik naszego nieuświadomienia. Wielu bowiem spośród nas nie wie nawet o tym, że taka uczelnia istnieje, a tym samym nie ma pojęcia o jej potrzebach.

Dzisiaj w dniu zbiórki na KUL. chcemy tę krzywdę jaką mimowoli wyrządziliśmy Wszechnicy Katolickiej naprawić, tymbardziej, że w roku bieżącym w październiku uczelnia będzie obchodzić trzydziestolecie swego istnienia i owocnej działalności.

Wydaliśmy już w swoim życiu wiele pieniędzy na potrzebne i niepotrzebne cele. Gdybyśmy zdołali przeliczyć nasze wydatki z jakimżeż przerażeniem zauważylibyśmy nikły procent wydatków lub też zgoła nic, na tę jedyną w Polsce uczelnię.

Zawiniliśmy i mamy odwagę prawdzie spojrzeć w oczy. A to znów ożywia w nas przekonanie, że będziemy odtąd postępować inaczej. Nie tylko sami, ale i innych zachęcimy do wstąpienia w szeregi członków T-wa Przyjaciół KUL, wzmożemy swą ofiarność na cele tej uczelni, pomożemy jej naszą modlitwą. Boć właśnie modlitwa może sprowadzić „pomoc z nieba, dodać sił ducha i jasnego światła do rozumu".

Na zakończenie, pamiętając dobrze o dzisiejszym dniu zbiórki i o jej znaczeniu, wróćmy do słów J. E. Ks. Biskupa Wyszyńskiego, Wielkiego Kanclerza KUL:

„Prawda Boża, gdy zdobędzie umysły — zrodzi pokój i dobro.

Katolicy! Otwórzcie nauce drzwi do Prawdy Bożej!

Posiądziecie Dobro i Pokój"!

Józef Marian Święcicki

Złudzenia ludzkiej natury

II.

Powszechnym jest także ułudne przekonanie, że poprzez ilość zdobędziemy nową jakość, że gdybyśmy się znaleźli w odmiennych warunkach, w innych okolicznościach miejsca i czasu, to wówczas odzyskalibyśmy utracone szczęście, zagubioną radość życia. Wydaje nam się, że gdybyśmy się urodzili w innej epoce, w innym kraju, w innej sferze, życie nasze byłoby istotnie zupełnie różne, że nie przeżywalibyśmy wówczas tych wszystkich zmartwień i kłopotów, które są nieodłączne od ziemskiej doli. Iluż to ludzi ciągle szuka szczęścia naokoło siebie, zapominając o tym, że jest ono od przypadków naszego życia, od jego powierzchownej formy zgoła niezależne, że rozstrzyga o nim nasza wartość wewnętrzna, zawartość naszej duszy. „Ludziom dobrej woli“ ogłasza anioł pokój w dniu Bożego Narodzenia i zapowiedź ta ustawicznie się urzeczywistnia. Tylko oni są tymi bogaczami, którzy nawet pozbawieni dóbr doczesnych, posiadają jednak rzecz ze wszystkich najcenniejszą: radość i pogodę ducha!

ABY SEN STAŁ SIĘ JAWĄ!

Skądże te wszystkie nieszczęsne pomyłki, skądże te niepokoje? Skądże to tak „język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie“? Ciało nasze nas w błąd wprowadza. Nie jesteśmy jednak zwierzętami, które muszą iść posłuszne za wezwaniem ciała, i biada nam, jeśli się nie wsłuchamy w stokroć cichszą i delikatniejszą, ale jedynie prawdziwą mowę ducha. Zejdziemy wtedy na bezdroża, z których nie ma powrotu. A kiedy poznamy żeśmy zbłądzili, kiedy wyczerpane ciało przyzna się wreszcie do swego oszustwa, może być już na powrotną drogę zbyt późno! Ale człowiek mądry, zbrojny w Światło wiary, nawet z tych złudzeń ciała może wyciągnąć i wyczytać pożyteczną naukę. Bo te pragnienia i te tęsknoty, które w nas płoną przez całe życie nie są wcale bezpodstawne. Prawdą jest przecież, że pragnienie naszego szczęścia może być zaspokojone, prawdą jest, że na ścieżkach naszych możemy spotkać cudowną, niepojętą miłość, i prawdą jest na ostatek, że musimy zmienić warunki, klimat naszego życia, że nie możemy zadowolnić się nędznym stanem teraźniejszości! Tych pragnień jednak nie urzeczywistnimy w doczesności, nie urzeczywistnimy ich o naszych własnych siłach! Trzeba odbyć długą podróż przez cierniowy szlak świętości do kraju wieczności, aby sen stał się nareszcie jawą.

PRAWDA NAJŚMIELSZEGO MARZENIA

A skoro tak jest, to zrozumiemy może lepiej, ile jest łaski Bożej i miłosierdzia Bożego w tych przeróżnych krzyżach i krzyżykach, które nam raz po raz demaskują kłamliwą wymowę ciała i przypominają, że „nie nasyci się oko widzeniem, ani ucho napełni słyszeniem“, że dopiero w zaświatach znajdziemy to, czego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło“ co przekracza nieskończenie wszystkie jego, nawet najśmielsze marzenia.

KRES MARZEŃ CIAŁA

Przed wojną cieszył się dużym powodzeniem film pod tytułem „Światła wielkiego miasta“. Głównym jego motywem była nieszczęśliwa miłość biednego pokraki, do pięknej, ale ślepej kwiaciarki. Korzystając z jej kalectwa zakochany młodzieniec odgrywa przed nią rolę uroczego i bogatego chłopca, jakiegoś królewicza z bajki, który zniżył się do biednego Kopciuszka. Ale dzięki postępowi wiedzy dziewczyna odzyskała szczęśliwie wzrok i z bijącym sercem spoglądała na przechodzącą obok jej sklepiku świetną młodzież, czy nie zobaczy pośród niej swego ukochanego. Zamiast jednak wymarzonego ideału zobaczyła tylko pokrzywioną, śmieszną postać swego niefortunnego adoratora. I kiedy on domyślając co się w jej duszy dzieje, był tylko w stanie się zapytać: „czy teraz już widzisz“?— odpowiedziała mu jedynie niesłychanie zwięźle: „Tak, teraz już widzę!“ Bo oto widziały nie tylko jej oczy, ale także jej dusza. Widziała kres swego długo pielęgnowanego, najdroższego marzenia.

I z nami się dzieje tak samo nieraz!

RZECZYWISTOŚĆ BOŻA

Natura nasza jak ów oszukańczy wielbiciel korzystając z naszego zaślepienia łudzi nas kłamliwymi opowiadaniami o życiu, aż wreszcie wówczas, kiedy przejrzą oczy nasze oświecone wiarą, oglądamy cały fałsz i całą nicość złudnych opowiadań. Ale na tym na szczęście nie koniec! My nie odchodzimy zrozpaczeni, bo oto za tą ułudną rzeczywistością dostrzegamy Rzeczywistość Prawdziwą, Rzeczywistość Szczęśliwą, Rzeczywistość Bożą...

Lucjan Rydel

Polski Królowa

Słońce majowe w ognia koronie
Za las się czarny chowa;
Strzechy i sady, pola i błonie
Owiała mgła różowa.

A w tej złocistej blasków powodzi,
W sukience z gwiazd utkanej,
Jakaś powiewna postać wychodzi
Na szmaragdowe łany.

Bielą się zdala śnieżne jej szaty
Po łąkach i po lesie,
A wietrzyk za nią chodzi skrzydlaty
I rąbek szat jej niesie.

Drobne na piersiach złożyła ręce
I płynie po przeźroczu;
Jakby zdumienie jakieś dziewczęce
Z jej dużych patrzy oczu.

Czasem kosiarzy, co trawę sieką,
Na łąkach widzi w dali,
Albo rybaków zgiętych nad rzeką,
Co się od zorzy pali.

Czasem kobiety mija nad strugą,
Piorące białe chusty —
Patrzy za nimi rzewnie i długo
Z uśmiechniętymi usty.

A gdy po drodze dziecko napotka,
Co w polu pasie krowy,
Wtedy przychodzi cicha i słodka
I włos mu gładzi płowy.

Wierzby garbate przy każdej strzesze
Kornie się przed nią kłonią,
Kwiatów u nóg jej klękają rzesze,
Modląc się do niej wonią;

Grają koników polnych kapele,
Z chórami żab złączone,
Echo rozwiewne do stóp jej ściele
Tę dziwną antyfonę.

I przez wieczorną ciszę się niosą
Litanie te olbrzymie:
Płynie po świecie z wilgotną rosą
Jej wniebowzięte imię.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 23 maja — Niedziela Trójcy Przenajświętszej.
W czwartek — 27 maja — Boże Ciało.

EWANGELIA (św. Mateusz, 28, 18—20)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim:

— Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego: Nauczając je chować wszystko comkolwiek wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

EWANGELIA na Boże Ciało (św. Jan, 6, 56—59).

W on czas mówił Jezus do rzesz żydowskich:

— Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a krew moja prawdziwie jest napojem. Kto pożywa ciało moje, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim. Jako posłał mnie żyjący Ojciec, tak ja żyję przez Ojca, a kto mnie spożywa, ten też żyć będzie przeze mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.

Kalendarzyk kościelny.

23. 5. NIEDZIELA — Trójcy Przenajświętszej
24. 5. PONIEDZIAŁEK — Joanny i Zuzanny
25. 5. WTOREK — św. Grzegorza VII Pap. i Wyzn., św. Urbana I Pap. i Męcz.
26. 5. ŚRODA — św. Filipa Nereusza, Wyzn. św. Eleuteriusza Pap. i Męcz.
27. 5. CZWARTEK — Boże Ciało, św. Bedy Wyzn. i Dokt., św. Jana I Pap. i Męcz.
28. 5. PIĄTEK — św. Augustyna, Arcyb. i Wyzn.
29. 5. SOBOTA — św. Marii Magdaleny Pazzi, Dziew.

Kalendarzyk słoneczny.

23. 5.	Wschód słońca	4.30
	Zachód	20.35
29. 5.	Wschód słońca	4.24
	Zachód	20.43

Z życia naszej diecezji

SZPETAL GORNY

W kwietniu rb. parafia nasza przeżywała radosne chwile zorganizowania Misji świętych, na które przybyli do nas misjonarze z klasztoru OO. Redemptorystów z Torunia. Mimo, że osada nasza częściowo została przez Niemców spalona znalazły się dla OO. Redemptorystów przytulne i niezgorsze mieszkania. Misje trwały w okresie od 10 do 18 kwietnia, przyczem nadmienić należy, że parafia nasza posiada 2500 mieszkańców, a do Komunii św. w wyniku Misji przystąpiło 3500 osób, zamieszkałych w sąsiednich parafiach. Na zakończenie Misji przeniesiono procesjonalnie na barkach 60 młodzieńców Krzyż Misyjny udekorowany wieńcami przez dziewczęta. Krzyż został wkopany pred odbudowującym się kościołem i nosi na sobie napis: „Pamiątka Misji św. 10—18.4.1948.

Również rozwija się dobrze praca społeczna w naszej parafii. Odnowiliśmy już salę w Domu Parafialnym i zbudowaliśmy scenę teatralną, odnowiliśmy przedszkole w Szpetalu Górnym i organizujemy dwie filie przedszkola w Fabiankach i Witoszynie Starym. Obecnie czynimy przygotowania do półkolonii letnich, w których weźmie udział 115 dzieci. (a)

Kronika Toruńska

DZIEŃ SODALICYJNY

W drugą niedzielę maja wszechświatowa sodalicja obchodziła swoje święto.

W poczuciu jedności z międzynarodowym ruchem Mariańskim sodaliści i sodalistki toruńscy wzięli tego dnia udział w uroczystej Mszy św., odprawionej w kościele Najśw. Maryji Panny oraz gremialnie przystąpili do Komunii św. Podniosłe kazanie wygłosił wice-moderator ks. Jan Czapiewski. On też zagaił akademię, która się odbyła popołudniu w sali domu „Caritas" przy ul. Łaziennej.

Sala wypełniona po brzegi. Na akademii usłyszeliśmy zbiorową recytację „Na Anioł Pański" — Tetmajera. Wyświetlane przezrocza na tle legend o M. B. — Stachowicza były przeplatane śpiewami i deklamacjami. Hymnem sodalicyjnym zakończono akademię.

W święcie wzięły udział wszystkie sodalicje toruńskie. Organizacją uroczystości zajęła się głównie sodalicja przy kościele Najśw. Maryji Panny.

Piękna pogoda była jakby zadatkiem błogosławieństwa Bożego dla pracy Mariańskiej.

KONFERENCJA DEKANALNA.

Pod przewodnictwem ks. dziekana mgr Franciszka Ringwelskiego odbyła się 10 maja konferencja dekanalna. W konferencji wzięło udział duchowieństwo miasta i powiatu Torunia. Omawiano sprawy życia religijnego oraz sprawy bieżące.

PIERWSZA KOMUNIA ŚW. DZIECI

Na Zielone Świątki odbyła się w kościele Chrystusa Króla pierwsza Komunia św. dzieci. Do Sakramentu Ołtarza przystąpiło przeszło 500 chłopców i dziewczynek. Po mszy św. nasi milusińscy spożyli wspólne śniadanie.

Fr. Werfel (Tłumaczyła Maria Kłos)

W Massabielskiej grocie

5

Pewnego razu złośliwy ten zwierz z nastawionymi rogami gonił małą pastuszkę przez całe pastwisko. (Dlaczego to właśnie ona, kochająca wszystko co miłe, dobre i jasne, narażona jest na oglądanie takich wstrętnych zjaw?) Bernadeta patrzy na bezkrwiste stopy Pani i chce podnieść rękę, aby się przeżegnać. Nie udaje jej się to. Ręka zwisa ciężka i bezwładna, jakby jakiś obcy ciężar; nawet palcami nie może poruszyć. I ten bezwład jest jej już znany z owych snów przerażających.

Głos i mięśnie nagle zawodzą w chwili, gdy przeciwko natarciu szatana chce wzywać Zbawiciela na pomoc.

W tym jednak wypadku wydaje się jej, że jest jakaś szczególna przyczyna tej niemocy. Może Pani wyczuła jej podejrzenia i wątpliwości i chce ją za to ukarać. A może to ona Bernadeta przez próbę przeżegnania się okazała brak wychowania i popełniła niewybaczalne uchybienie. Pewnie, należało dać Pani pierwszeństwo...

I rzeczywiście — Pani w niszy bardzo powolnym jakby pouczającym gestem, podnosi teraz prawą rękę o wątłych palcach i kreśli nią poprzez całe swe oblicze wielki, szeroki, jakby świecący znak krzyża. Nigdy jeszcze Bernadeta nie widziała człowieka żegnającego się w taki sposób; wydaje jej się, że ten krzyż zawisł w powietrzu i zajaśniał. Twarz Pani staje się przytem bardzo poważna, lecz nawet ta powaga potęguje jeszcze jej wdzięk, aż dziewczynie z zachwytu tchu w piersiach brak. Bernadeta, jak to zwykli czynić inni ludzie, żegnała się dotykając tylko niedbale piersi i czoła. Teraz jednak jakaś niewidzialna i łagodna siła unosi jej rękę. I tak, jak nieumiejącemu pisać dziecku, matka kieruje niewprawną dłoń, tak i owa słodka moc prowadzi lodowato zimną rękę dziewczynki, kreśląc nią taki sam wielki i niewysłowienie dostojny znak krzyża.

I znów Pani skinęła głową z radosnym uśmiechem, jak gdyby zadowolona z ważnego osiągnięcia.

Po tym pouczeniu następuje nowa przerwa, wypełniona całkowicie pełnym zachwytu patrzeniem. Bernadeta czuje potrzebę mówienia, wyrzucenia z siebie słów, czy choćby tylko głośnego jęku uwielbienia i czułości. Ale jak mogłaby się odważyć przemówić pierwsza, skoro Pani milczy?

Chwyta więc swój woreczek i wyjmuje z niego różaniec. Nic stosowniejszego nie mogła uczynić....

Wszystkie kobiety w Lourdes noszą różaniec stale przy sobie. Jest to wierne narzędzie ich pobożności. Spracowane ręce ubogich wyrobnic nie umieją trwać w bezczynności. I dlatego modlitwa z pustymi rękami nie wydaje się im modlitwą prawdziwą. Że to odmawianie różańca, to rodzaj ręcznej robótki dla nieba, coś jakby haft, czy szydełkowanie, lub wyszywanie perełkami na kanwie owych 50 zdrowasiek. Wiadomo, że która w ciągu dni i lat odmówi długi szereg różańcy, utka z nich dla siebie spory szmat tkaniny, aby nią kiedyś na wielkim sądzie zakryć część swoich win. Nieraz wprawdzie wargi mechanicznie tylko szepcą słowa anielskiego pozdrowienia, lecz dusza unosi się w niebieskich przestworzach. I jeśli nawet czasem myśli od-

Maria Woźnicka

Twoja Cześć, Chwała...

Wśród licznych świąt i uroczystości religijnych święto Bożego Ciała obchodzone jest w Polsce ze szczególnym nabożeństwem i wystawnością.

Jest to olbrzymia manifestacja wiary, najgłębszych uczuć i tych wszystkich wartości, które siedlisko swe mieszczą w najtajniejszych pokładach duszy, ukrytych przed okiem ludzkim, a w dniu tym szeroko wylewają się nazewnątrz.

WSZYSCY i WSZYSTKO SKŁADA HOŁD

Zdawaćby się mogło, że to wszystko co przez cały rok kryje się w cieniu domów: i tych pięknych przy ulicach wielkiego miasta, oświetlonych rzęsiście podczas długich wieczorów, i tych najbiedniejszych na krańcach miasta, i tych najuboższych, okrytych słomianą strzechą — wychodzi w dniu tym na ulicę. To nie tylko ludzie bez względu na wiek, zajęcie, stanowisko społeczne rozlewają się szeroką rzeką po czysto umiecionych ulicach miast i gościńcach naszych wsi, to hołd Panu nad Pany składają: i kwiaty, i zioła, i barwne kobierce, i festony, wzorzyste dywany i śnieżne obrusy, srebrne lichtarze, najpiękniejsze z domów naszych wyprowadzone obrazy, tak te, które noszą na sobie pieczęć przynależności do dzieł sztuki, jak i naiwne w swojej prostocie i pierwotności obrazy bezimiennych artystów.

Wszystko to i barwą, i wonią, i prostotą, i wdziękiem, od wyżyn artyzmu do nizin pierwotności sztuki woła, śpiewa, modli się do Pana ukrytego w Najświętszym Sakramencie. „Jeśli ludzie przestaną śpiewać kamienie wołać będą". Jest bowiem coś żywiołowego w tej uroczystości, co odsłania i ujawnia nie tylko bogactwo i potrzebę tej miary przeżyć religijnych, ale i rozmiary, i głębię wiary oraz przynależność i wspólnotę synów tej ziemi.

NAJISTOTNIEJSZE ZNAMIONA

Nie można zatrzeć tych najistotniejszych znamion, nie można się ich ani wyrzec, ani zaprzeć. Konsekwencją bowiem tego zaparcia, to nieprzeparty strumień-morze łez wylane od czasów Piotrowych. To nie tylko On płacze, że w decydującej chwili opuścił Mistrza, że Go się tak bezmyślnie zaparł, to płaczą ci wszyscy, którzy poszli jego tropami, a potem piersi ich rozdęte żałością i bólem rozrywają się, bowiem dojrzały do uświadomienia swego błędu.

Są dziwne podobieństwa sytuacji, faktów, przeżyć...

Więc teraz tłum zawisnął na stopniach czterech ołtarzy, gdzie już nie poszczególni ludzie, ale zbiorowość—organizacje, cechy, rzemiosło, świat robotniczy, wieś, kupiectwo wypowiadają się, manifestując symbolami swe ideały, swój trud dnia codziennego i swoją podziękę:

...Tu w blaskach słonecznych święci się wysoko zawieszony ołtarz strażaka, który w hołdzie dla Pana umieścił swój hełm i przyrządy, jako legitymację swego trudu, poświęcenia i gotowości na śmierć i życie w obronie miasta.

...Tam kupiectwo rozwinęło swój dorobek jako słuszną daninę zdobyczy dnia codziennego. Gdzieindziej poszczególne cechy, rzemiosło i fabryka wyszły nie próżnymi rękoma, ale z męką i trudem szarego człowieka, z walką o chleb codzienny, z troską o życie. Ołtarze Bożego Ciała, jak i całej oktawy to pokaz zbiorowej pracy, męstwa i poświęcenia.

W tej zbiorowej symfonii i korowodzie uczuć nie braknie i serc młodzieży: Są ołtarze poszczególnych szkół i organizacyj, a serce przykuwają szczególnie szare namioty harcerskie, które Pana swego zapraszają pod szare namiotowe płótna, aby w bacznej postawie, w czwórkowej kolumnie dać wyraz swojej wierności i gotowości do walki o ideały miłości i braterstwa, zawarte w dekalogu Prawa Harcerskiego.

Bo to o Twoją Cześć i Chwałę, Panie, chodzi!...

---

biegną na chwilę od słów różańca, a zamodlona gosposia westchnie ciężko nad paskarską ceną jaj na targu, lub jeśli innej zmęczonej całodziennym dreptaniem zdarzy się zdrzemnąć przez kilka zdrowasiek, nie jest to jeszcze żadnym wielkim nieszczęściem. Takim samym przywiązaniem i wiarą jak wszystkie kobiety w Lourdes obdarza swój różaniec również i matka Soubirous. Bernadeta jednak jest jeszcze bardzo młoda i nie jest wcale przesadnie pobożna. Przecież siostra Vauzous uważa ją nawet za ciemną pogankę, jako że dziewczyna o różnych tajemnicach wiary zaledwie mętne ma wyobrażenie. Lecz i ona nosi stale z dumą swój różaniec w woreczku, uważając go za niewątpliwą oznakę dorosłości.

Teraz więc trzyma w ręku ową ubożuchną czarną koronkę i patrzy pytająco na Panią. Ta zaś jakby już dawno tego oczekiwała, gdyż uśmiecha się znowu i z radosną aprobatą przytakuje ruchem głowy. I ona trzyma teraz, w lekko uniesionej prawej ręce, różaniec, lecz niepodobny do skromniutkich paciorków córki wyrobnika. Jest to tak wspaniały rząd nanizanych lśniących pereł, zwieszający się prawie aż do ziemi, że piękniejszego nie posiadała napewno nigdy żadna królowa. Na końcu błyszczy duży złoty krzyż.

Bernadecie robi się raźniej na duszy na dźwięk własnego głosu, choć głos ten jest z wrażenia całkiem zmieniony: „Zdrowaś Maryja łaskiś pełna" zaczyna pierwszy dziesiątek. Przygląda się przytym uważnie, czy Pani modli się z nią razem.

Lecz nie, jej wargi nie poruszają się wcale tak, jakby nie jej sprawą było powtarzanie słów anielskiego pozdrowienia. Patrzy z wielką słodyczą na Bernadetę i po każdym skończonym „Zdrowaś" przesuwa między palcem wielkim a wskazującym jedną perię swego różańca. Dziewczyna jednak spostrzega, że Pani czeka po każdym „Zdrowaś" aż ona, Bernadeta nie przesunie w palcach swojego czarnego paciorka i dopiero po tym robi to sama. A gdy po skończonej tajemnicy następuje wezwanie: „Chwała Ojcu, Synowi i Duchowi Św.", Pani jakby nabiera głębokiego oddechu, i wargi jej bezgłośnie wymawiają te same słowa.

Bernadeta nigdy jeszcze w życiu nie odmawiała tak wolno swego różańca, gdyż odgaduje, że tą modlitwą uda jej się Panią zatrzymać dłużej. A pragnie tego jak niczego na świecie.

Obawia się jednak, że ta Najśliczniejsza, do której cudnej twarzy przywarła całą siłą oczarowanych oczu, może się zmęczyć, lub poprostu znudzić takim sam na sam z córką prostackich Soubirous. W dodatku musi jej chyba być bardzo niewygodnie w tej skalnej wnęce, na samej krawędzi, skąd tak łatwo mogłaby spaść. Poza tym w końcu napewno ją zniecierpliwi to stałe przyglądanie się... O tak, napewno — napewno zaraz sobie pójdzie i zostawi mnie samą...

Na trzecim dziesiątku różańcowym pierzchają wszelkie myśli uboczne, rozwiewają się lękliwe podejrzenia. Bernadeta zamieniła się już cała we wzrok, oczy nie odczuwają żadnego znużenia, a wszystkie inne zmysły jakby zamierają. Nie czuje ucisku ostrych kamieni, na których klęczy, ani lodowatego chłodu, który ją owiewa. Ogarnia ją ciepło i błoga senność.

O, jak mi dobrze, jak dobrze...

B. Radkiewicz

Matka wszystkich

Położona na pograniczu dwuch kultur Polska, w zakresie kultu Bogarodzicy, czerpała w początkach swego istnienia wiadomości zarówno ze wschodnich, jak i zachodnich źródeł.

Kult dla Niepokalanej Matki Syna Bożego przenikał całe życie duchowe Polski dawnej, zespalał się głęboko z dziejami Państwa, i rychło stał się w całym tego słowa znaczeniu, kultem narodowym.

Wiara w opiekę Maryi nad narodem, która swój najwyższy wyraz znalazła w oddaniu korony państwa w błogosławione ręce Matki Zbawiciela, narodziła się u kolebki Polski historycznej.

Wierze tej towarzyszyło pragnienie, aby w powszechność form kultu wnieść pierwiastki własne, i w ten sposób zadokumentować narodowy charakter czci dla Pani wszechświata.

IMIĘ MARYI WSZĘDZIE ISTNIEJE

Od zarania dziejów naszych na kartach historii i legendy widnieje imię Maryi, jako Orędowniczki narodu.

Pierwszą katedrę polską pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zbudowała w Gnieźnie Dąbrówka, żona Mieczysława I.

Wielką swą Panią nazywał Maryję Bolesław Chrobry.

Hymn na Jej chwałę ułożony „Bogarodzica Dziewica Bogiem sławiona Maryja", stał się naszą pieśnią bojową i narodową.

„Bogarodzica — mówi znakomity uczony, a zarazem głęboki czciciel Maryi, profesor Józef Tretiak — prowadziła rycerstwo Polskie do zwycięstw, które Polskę wyniosły do wysokości pierwszorzędnej potęgi europejskiej".

Pieśń Bogarodzica śpiewano przed bitwą, i umieszczano ją na czele statutów, ksiąg, praw, polecając w ten sposób opiece Maryi powodzenie oręża i porządek społeczny.

Pod opiekę Pani wszechświata oddawał swe królestwo Władysław Łokietek. Jej za zwycięstwo Grunwaldzkie dziękował Jagiełło, fundując w Lublinie kościół pod wezwaniem Maryi Panny Zwycięskiej. Maryja była gwiazdą przewodnią twórców państwowości polskiej i opiekunką twórców nauki polskiej.

Jej służyła najwyższa uczelnia nasza Akademia Krakowska, która na 5 wieków przed ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najśw. Maryi Panny, opowiedziała się za jego uznaniem.

Do Królowej Niebios modlił się wychowanek Akademii, genialny nasz astronom Mikołaj Kopernik.

Szerokie upowszechnienie, a zarazem unarodowienie kultu Bogarodzicy w Polsce, datuje się od pierwszych lat panowania Zygmunta III, czyli od roku 1587.

SZCZEGÓLNA OPIEKA

W roku 1621 doświadczył naród polski szczególnej opieki swej niekoronowanej jeszcze wtenczas Pani.

W czasie najazdu tureckiego, Arcybiskup gnieźnieński Wawrzyniec Gębicki, ustawicznie modląc się o odwrócenie klęski, jednej nocy, patrząc w niebo przez okno w Skierniewicach, ujrzał w jasności wielkiej Najświętszą Bogarodzicę, stojącą na nowiu księżyca, i głos rzetelny usłyszał: „Nie trać serca, Wawrzyńcze, staram się ja pilnie o Polskę imieniowi memu przychylną, i Syn mój odwróci od was te plagi, których się obawiasz".

W owych to czasach trwogi i oczekiwania zmiłowania Pańskiego żył w Kaliszu w klasztorze OO. Jezuitów ks. Mikołaj Oborski. W dniu 10 października 1621 r. kiedy pod Chocimem decydowały się losy wojska polskiego, a z nimi całego Państwa, ks. Oborski modląc się w kościele przed wystawionym Przenajśw. Sakramentem, ujrzał nagle, dalekie pole chocimskie, okopy polskie, namioty tureckie, i niezliczone zastępy nieprzyjaciół, a w górze w świetlanych obłokach unosiła się Najświętsza Panna.

Kiedy w parę dni potem, nadeszła do Kalisza błogosławiona wieść o odparciu ostatniego szturmu, OO. Jezuici, zestawiwszy dni i godziny, stwierdzili, że widzenie ks. Oborskiego uprzedziło bezpośrednio czas ostatniego ataku tureckiego.

Miarą upowszechnienia się kultu Najśw. Panny, Patronki narodu, jest ilość powstających w owych czasach bractw, sodalicyj, organizacyj religijno-społecznych, poświęconych czci Bogarodzic.

KRÓLOWA NARODU POLSKIEGO.

Zanim jeszcze w katedrze Lwowskiej padły uroczyste słowa króla Jana Kazimierza, oddającego koronę Polską w ręce Dziewicy, Jasna Panienka w pojęciach i wierze narodu, była już jego Królową.

Albrecht Stanisław Radziwiłł, Pan na Ołyce i Nieświeżu w dyskursie swym o Najśw. Pannie podaje dwa charakterystyczne dowody w tym kierunku „Znałem, powiada, kapłana jednego wielce pobożnego, prostaczka wielkiego, takiego, że nie wiedział co to jest Polska, a którego mszy św. słuchałem w Rzymie. Otóż ten mszę św. odprawiał tego właśnie dnia, którego król polski Zygmunt III z Rokoszany pod Guzowem bitwę miał.

W rozmyślaniu przed podniesieniem Najśw. Sakramentu nagle krzyknął głosem po włosku: „O Polsko, jak ty masz wielu obrońców". Spytany po mszy św. dlaczego się tak głośno ozwał, odpowiedział, że ono dekret Bóg wydał na jakąś Polskę, aby zginęła i dopuścił, aby poddani wygrali przeciw królowi, zatem i Państwo miało upaść.

A oto Najśw. Panna powstawszy, padła przed Majestatem Bożym, a za jej powodem i padli patronowie polscy, prosząc o odmianę dekretu i łaskawą sentencję.

Uczynił Pan Bóg o co prosili, pod ten czas i tego dnia król bitwę wygrał".

Na innym miejscu przytacza Radziwiłł dalsze swoje wspomnienia. Był kapłan wielkiej pobożności imieniem Juljus Mancineli, mąż nie mniejszej nauki, jak i świątobliwości. Czasu jednego kapłan ten miłością rozpalony ku Najśw. Pannie, pragnął i chciał Ją jakimś nowym tytułem uczcić. Wiedziała Najśw. Panna pragnienie jego, na które tak mu odpowiedziała „Zów mnie Królową Polską".

W okresie wojen szwedzkich, w latach walk o całość i niepodległość Państwa, w chwilach starcia się katolicyzmu z protestantyzmem, i w epoce wojen Sobieskiego, zespalały się w nierozerwalny węzeł interesy narodu i kościoła. Wytwarzał się grunt podatny do rozwoju kultu Bogarodzicy, który też istotnie przeszedł w krew narodu.

MARYJA ZAWSZE RAZEM Z POLSKĄ.

Na kartach ówczesnych kronik, pamiętników, poematów historycznych,

---

Towarzystwo Przyjaciół K. U. L.

Dla niesienia stałej pomocy materialnej Uniwersytetowi istnieje Towarzystwo Przyjaciół K.U.L., posiadające członków w całej Polsce.

Wpłacają oni składki od 20 do 200 zł. miesięcznie (konto P. K. O. II-153, Lublin, K.U.L.).

W chwili obecnej Towarzystwo liczy ponad 5.000 członków.

Jest to stanowczo za mało.

Dążymy do tego, aby liczba ta wzrosła w przyszłości do 100.000.

Wtedy zostanie trwale zabezpieczony byt Uniwersytetu.

Katolicy — wstępujcie do Towarz. Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Ze świata katolickiego

Msza św. w samolocie.

Nuncjusz Apostolski w Paryżu zezwolił na odprawienie Mszy św. w samolocie, przelatującym przez ocean z Francji do Ameryki. Msza św. została odprawiona dla Chóru Chłopięcego udającego się na występy śpiewacze do Ameryki.

Katolicy w Finlandii.

Finlandia jest krajem na wskroś protestanckim od wieku szesnastego. Katolicy stanowią tam bardzo znikomy procent, bo liczą zaledwie dwa tysiące wyznawców, zamieszkałych w różnych okolicach kraju. Mają oni jedną szkołę katolicką, prowadzoną przez zakonników amerykańskich. Opiekę duchową nad katolikami w Finlandii sprawuje Ks. Prałat Cobben wraz z dziewięcioma kapłanami z Holandii.

Nawrócenia wśród Indian.

Nad nawróceniem Indian amerykańskich pracują z poświęceniem misjonarze katoliccy. Praca ich wydaje piękne owoce, gdyż Indianie chętnie przyjmują katolicyzm. Tak np. półroczna praca misjonarzy sprawiła, że aż sześć wiosek indiańskich przyjęło katolicyzm, a dalszych osiem wiosek przygotowuje się do chrztu św., zapoznając się z prawdami wiary i zasadami moralności chrześcijańskiej.

Z wdzięczności za ocalenie.

Miejska Rada Narodowa w Sandomierzu powziąła uchwałę, by ufundować srebrne wotum dziękczynne Najśw. Maryji Pannie za ocalenie miasta w czasie ostatniej wojny. Wotum to zostało wykonane w postaci srebrnego ryngrafu i zawieszone w ołtarzu przy obrazie Matki Bożej Częstochowskiej w jednym z kościołów sandomierskich.

Kościół katolicki w Szkocji.

Szkocja jest północną częścią Wysp Brytyjskich. — W historii Kościoła katolickiego w Szkocji zaszedł ważny wypadek, bo oto Stolica Apostolska mianowała pierwszych biskupów w archidiecezji Glasgow. Ilość katolików w Szkocji ustawicznie wzrasta, dochodząc w ostatnich czasach do ośmiuset prawie tysięcy wyznawców. Jest to dość duży procent w stosunku do ogólnej liczby ludności, wynoszącej prawie pięć milionów mieszkańców. Samo miasto Glasgow, liczące milion mieszkańców, posiada dwieście pięćdziesiąt tysięcy katolików. Katolicy szkoccy częścią przybyli tutaj z Irlandii, częścią zaś stanowią ludność miejscową, która porzuciła wyznanie protestanckie i przeszła na katolicyzm.

Filmy katolickie.

Czasopisma religijne wspominają często o ukazujących się w ostatnich czasach licznych filmach katolickich. Filmy te są bardzo interesujące, a nadto stoją na wysokim poziomie pod względem artystycznym i technicznym. — I tak film p. t. „Matka emigrantów" ukazuje życie i prace św. Matki Cabrini, niedawno ogłoszonej za świętą. Film p. t. „Na drodze do Damaszku" przedstawia historię nawrócenia św. Pawła Apostoła. Film „Opactwo Prottaferrata" jest poświęcony pracy zakonników, odnawiających stare książki, drukujących je następnie na nowoczesnych maszynach i przyozdabiających je zarazem pięknie na sposób starodawny. Czasy prześladowań Chrześcijaństwa w pierwszych wiekach oddaje piękny film p. t. „Fabiola". W przygotowaniu wreszcie jest film barwny, zatytułowany „Pielgrzymki do Rzymu w ciągu stuleci".

Filmy religijne oddają duże usługi w uświadamianiu religijnym społeczeństw i są nowoczesnym środkiem duszpasterzowania.

Skarbiec katedry krakowskiej.

Skarbiec katedry krakowskiej został przewieziony do Francji, a następnie do Kanady, gdzie też obecnie jeszcze się znajduje — w muzeum w Quebec.

Nowy biskup w Czechach.

Czeski kapłan Ks. Stephan został mianowany biskupem. Był on, podobnie jak Ks. arcybiskup Beran, uwięziony przez Niemców i zesłany do obozu koncentracyjnego.

Prośba o pomoc dla Europy.

Ojciec św. Pius XII zwrócił się z prośbą o pomoc dla Europy. Prośba ta została skierowana do katolików w Argentynie i do dzieci w Ameryce.

Korona św. Stefana.

W czasie ostatniej wojny została przez Niemców wywieziona z Budapesztu korona św. Stefana, króla węgierskiego. Korona ta pochodzi z jedenastego wieku; papież Sylwester II przesłał ją w roku 1060 św. Stefanowi, królowi Węgier. — Przy końcu wojny została ona odnaleziona przez Amerykańskich żołnierzy, walczących w Bawarii z Niemcami. Władze amerykańskie postanowiły obecnie oddać tę drogą pamiątkę Watykanowi — na przechowanie.

Wyróżnienie katoliczek chińskich.

W Chinach powołano do Zgromadzenia Narodowego dwie kobiety katoliczki. Jedna z nich jest kierowniczką katolickiej szkoły żeńskiej w Tiensinie, a druga inspektorką w żeńskim oddziale Katolickiego Uniwersytetu w Kunhangdo.

Zwrot ku Katolicyzmowi.

W Austrii daje się zauważyć zwrot do Kościoła Katolickiego wśród protestantów austriackich. Zwrot ten datuje się od roku 1944. Od tego czasu coraz bardziej wzrasta liczba nawróceń. W roku 1946 przeszło na katolicyzm ponad dwa tysiące protestantów.

Katolicki Uniwersytet Lubelski zarówno w swojej działalności pedagogicznej, jak i naukowo-wydawniczej i publicystycznej jest ostoją dla katolicyzmu polskiego, wychowuje katolicką inteligencję i broni światopoglądu chrześcijańskiego.

Konto PKO II-153, Lublin.

---

spotykamy się z tak szczerym związaniem spraw Polski z imieniem Maryji, że na tej podstawie można by już nazwać Bogarodzicę Królową Korony Polskiej.

Epoka rozkwitu kultu Bogarodzicy w Polsce przypada na czasy pierwszych Jagiellonów, a więc na czasy największej mocarstwowej potęgi Polski.

W drugim dziesiątku siedemnastego stulecia, cześć dla Najśw. Panny po okresie fermentów religijnych poczęła ponownie podnosić się do wyjątkowej wysokości. Znowu był to okres potężnego napięcia energii narodowej, wysiłków olbrzymich koło obrony granic Rzeczypospolitej, czas wielkich wodzów i piorunujących zwycięstw.

Pozatym pamiętać należy, że rozkwit kultu Bogarodzicy w Polsce 17 wieku, był nie tylko wyniesieniem tradycji rodzinnej, ewolucji polskich pojęć i myśli religijnej, ale zarazem rezultatem ścisłego współżycia Polski z Europą zachodnią i południową, z ogniskami ówczesnego życia kulturalnego, umysłowego i artystycznego.

Tak więc stulecie 17 w całym świecie katolickim, było wiekiem Maryji. Kult Jej doszedł w tych czasach do najwyższego rozkwitu.

Odrodzenie religijne w epoce ruchów antykościelnych rozpoczęło się w imię Maryji.

Wiek 17 był widownią zbiorowych powszechnych aktów hołdu dla Maryji Panny, zespalających stany w jedną społeczność i jeden naród u stóp Bogarodzicy.

U nas aktem tego rodzaju była koronacja Przeczystej Dziewicy na Panią Narodu, a zarazem unarodowienie kultu Bogarodzicy.

LOSY POLSKI POD JEJ OPIEKĄ

W latach walk o byt Państwa za ostatniego z Wazów na tronie polskim, losy całego narodu poruczono Jej opiece i tylko wiara w cudowną pomoc Opiekunki pozostała niezachwianą opoką, a z Jasnej Góry, opromienionej cudowną opieką Najśw. Panny, błysnął pierwszy promień ratunku, i wiara ta osiągnęła zwycięstwo.

Rok 1655 był dla Polski rokiem klęski i hańby. Naród zdradził siebie, odstąpił własnego króla i poddał się obcemu panu, szwedzkiemu najeźdźcy.

Zdawało się, że wybiła ostatnia godzina Polski. Nagle zaszedł fakt, którego nikt nie spodziewał się, bo oto mała, słaba forteca, klasztor jasnogórski, odmówił przyjęcia załogi szwedzkiej, i na propozycję poddania się, odpowiedział ogniem dział.

Mnisi Paulińscy ze swym Przeorem ks. Kordeckim na czele, wypowiedzieli wojnę szwedzkiemu najeźdźcy, podnieśli zdradą narodu skalany sztandar państwowy, a uczynili to w chwili, gdy pomocy mogli spodziewać się jedynie od Boga, i od Tej, Której wizerunek od wieków cudami wsławiony, jaśniał w ołtarzu kościoła klasztornego. I nie zawiedli się, albowiem wiara stwarza cuda.

W historii kultu Bogarodzicy w Polsce, obrona Częstochowy wraz ze wszystkimi jej błogosławionymi dla narodu skutkami, posiada znaczenie wyjątkowe.

Istota cudu Jasnogórskiego leży w jego wyzwalającej o odradzającej się sile. Huk dział klasztornych obudził sumienie w narodzie, wskrzesił śpiące niewiarą obezwładnione siły i dał hasło powszechnemu zwycięskiemu powstaniu. (Dok. nast.)

Z całego świata

⋆ Między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi zostały wymienione noty dyplomatyczne, które omawiały sprawę podjęcia rozmów w przedmiocie poprawy stosunków radziecko-amerykańskich. Obie strony wyraziły gotowość podjęcia przeprowadzenia takich rozmów.

⋆ W Stanach Zjednoczonych miał nastąpić strajk kolejarzy, wobec czego prezydent Truman podpisał ustawę o objęciu kolei przez wojsko. W ostatniej chwili strajk został odwołany.

⋆ Pracownicy polskiego przemysłu hutniczego obchodzili uroczyście tradycyjne święto swego patrona św. Floriana. W dzień uroczystości w hutach całego Śląska uroczystości połączono z wyróżnieniem przodowników pracy oraz jubilatów, którzy przepracowali 25 lat w hutnictwie.

⋆ W Łodzi znana już mieszkańcom miasta żona inż. Popławskiego, która swego czasu urodziła dwojaczki a następnie trojaczki, urodziła ostatnio czworaczki. Dwóch chłopczyków czuje się dobrze. Dwa pozostałe maleństwa są słabe, lecz są otoczone bardzo troskliwą opieką lekarską.

⋆ Czechosłowackie Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło nową konstytucje.

⋆ W wyścigu kolarskim zorganizowanym na trasie Praga—warszawa zwycięstwo odniosła drużyna kolarzy polskich.

⋆ W północnej Palestynie wybuchła epidemia tyfusu. Rozszerza się ona z miasta Akra na okoliczne wioski.

⋆ Wśród pięknych objawów szlachetności ludzkiej znajdują się także wypadki świadczące o potworności ludzkiej. Do typu takich wypadków należy ostatnio znalezienie w Łodzi zawinięte w paczce zwłoki 6-miesięcznego dziecka pokrajanego na kawałki. Prawdopodobnie w danym wypadku potwornego czynu dokonała matka-panna, która chciała się pozbyć wstydu wobec ludzi, a zapomniała o istnieniu Boga.

⋆ Generalny sztab arabski doniósł o gwałtownych walkach, jakie rozegrały się pomiędzy Arabami i Żydami o miasto Safad. Walka toczy się ze wzrastającą gwałtownością, przy czym obie strony dosyłają posiłki.

⋆ W miejscowości Pokój na Śląsku Opolskim znajduje się jedyna w Polsce, a jedna z dwóch w Europie, fabryka sztucznego włosia, które jest produkowane z igieł sosnowych. Wyprodukowane sztuczne włosie zastępuje całkowicie trawę morską, i jest używane do wypełniania materacy.

⋆ Prowadzona ostatnio konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w sprawie granic austriackich i żądań Jugosławii została zerwana na skutek niedojścia do porozumienia w sprawie żądań Jugosławii.

⋆ W dniu 1 maja na murach domów w mieście Schweisheim (wirtembergia—Badenia), ukazały się emblematy hitlerowskie oraz napisy w rodzaju: „Wkrótce powrócimy", „Niedługo nadejdzie dzień zemsty" itp.

Czy wiecie, że...

⋆ Na wyspach Oceanu Wielkiego żyją od dawna ludzie, którym przysługuje nazwa ludzi-ryb. Pływają oni bowiem ze zręcznością i szybkością wielkich tamtejszych okazów morskich i dzięki pomysłowemu urządzeniu potrafią długo przebywać pod wodą, walcząc z rybami, zwyciężając je i czerpiąc z takich podwodnych polowań środki do życia. Całą ich bronią jest duży harpun i długa rurka, wystająca nad powierzchnią wody i zaopatrzona w pływak, ażeby nie tonęła. W przeciągu kilku godzin 15-u nurków potrafi upolować około 500 sztuk ryb-olbrzymów.

⋆ W walce z lotnymi piaskami zagrażającymi stale rolnictwu i osiedlom ludzkim w Azji Środkowej, zastosowano lotnictwo. Lotnicy zasiewają znaczne przestrzenie pustyni tzw. „saksantami", specjalną rośliną, która rozrastając się stanowi skuteczną tamę dla lotnych piasków. Równocześnie roślina ta jest jedynym środkiem opałowym mieszkańców Azji Środkowej.

⋆ Gdyby woda wyparowała ze wszelkich mórz, to jak obliczyli uczeni, pozostała sól wystarczyłaby na pokrycie całej kuli ziemskiej warstwą soli grubości 10 mtr.

⋆ Wieloryb nie jest rybą, pomimo, że się nazywa wielką rybą. Wieloryb jest ssakiem, największym ze wszystkich stworzeń. Samo tylko serce wieloryba waży tyle, co dziesięciu ludzi. W jego klatce piersiowej może spacerować wysoki mężczyzna. Mimo swych rozmiarów wieloryb może płynąć z szybkością 45 kilometrów na godzinę.

⋆ Nietoperz jest jednym z nielicznych małych ssaków, który rodzi jedno a rzadko dwoje małych. Maleństwo przez sześć tygodni żyje przyczepione do matki, karmiącej go mlekiem i nie rozstającej się z nim nawet w czasie swych nocnych lotów. Dopiero, gdy niemowlę staje się zbyt tłuste i ciężkie czuła mamusia pozostawia go na noc w ukryciu, by nie przeszkadzał jej w szybkich i zwinnych lotach.

Uśmiechnij się

— Powinniście zawsze pamiętać chłopcy — mówi nauczyciel — że zwierzęta, ptaki, owady, takie same mają czucie i tak samo odczuwają cierpienia, jak my... No, mały Wojtusiu, co ts za uśmieszki — co w tym widzisz śmiesznego?

— Nic, panie profesorze, ja tylko w tej chwili pomyślałem, co robi stonoga gdy ma odciski...

— Nauczyciel pyta jednego z uczniów:

— No, a tobie co się najbardziej podobało u Greków?

— Wojny peloponeskie, panie profesorze.

Profesor cokolwiek osłupiał na tę nieoczekiwaną odpowiedź. Po chwili pyta:

— Jakto, dlaczego?

— A bo myślałem, panie profesorze, że Grecy się wszyscy w tych wojnach wybiją i że nie trzeba się będzie o nich więcej uczyć.

Napis na jednym z nagrobków na cmentarzu amerykańskim jest bardzo oryginalny:

„Tu spoczywa Jack Dixon. Zapalił zapałkę, aby zobaczyć, czy benzyna znajduje się jeszcze w zbiorniku jego samochodu. Benzyny było dość. Przeżył lat 50".

DLA INWALIDY W ZD. WOLI.

P. J. Słowikowska z Zagajewa poczta Warta — 300 zł., p. Maria Tłoczyńska z Ciechocinka — 200 zł., razem do tego czasu — 6.315 zł.

W SŁUŻBĘ NAJŚWIĘTSZEJ PANNIE

Księża Misjonarze Saletyni przyjmują do wszystkich klas gimnazjalnych i licealnych chłopców zdrowych, zdolnych i szlachetnych, pragnących poświęcić się stanowi kapłańskiemu i pracy misjonarskiej w ojczyźnie i za granicą. Warunki utrzymania bardzo przystępne.

Studenci z maturą licealną będą zaraz przyjęci do nowicjatu.

Młodzieńcy bez średniego wykształcenia mogą swe siły oddać Bogu i Najśw. Pannie jako bracia zakonni, pomocnicy misjonarzy. Stanowią z księżmi jedną rodzinę zakonną razem z nimi pracują dla wielkich i świętych celów.

Wszelkie zgłoszenia i zapytania kierować na adres: Księża Misjonarze Saletyni, Dębowiec, pow. Jasło, woj. rzeszowskie.

Uroczystości setnej rocznicy Zjawienia się Matki Bożej na Górze Saletyńskiej, urządzane ubiegłego roku w całej Polsce, dostarczą niewątpliwie licznych i ofiarnych powołań! (266)

Wdzięczni parafianie za przeprowadzenie Misji św. w kwietniu w parafii Ślesin, tą drogą składają serdeczne „Bóg zapłać" ks. proboszczowi. A. P.
(3)

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12
Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo; handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy zł. 10
Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37.50; 150 mm zł. 60; 200 mm zł 90.
Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37.50; 200 mm — zł 60.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 130 zł, roczna 250 zł.
Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-485431 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, Brzeska 4.